# Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 36.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 15 Lutego 1847 roku.


OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 6 | 27" 1''' 203 | — 7° 1 | 1. 05 | ZPł Zachodni słaby | Pochmurno | rano Snieg |
| | 2 | 2, 024 | — 4, 3 | 1 08 | ZPł. Zachodni sredni | Pogoda z Chmurami | |
| | 10 | 2, 884 | - 8, 1 | 0 95 | „ słaby | Pogoda | wieczorem Snieg |

## Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

*Nro* 720.

CESARSKO KRÓLEWSKA
RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNA
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Z powodu nadchodzącego terminu opłaty podatku Dymowego, C. K Rada Administracyjna zawiadamia niniejszym Właścicieli domów, w Cyrkułach miejskich położonych, że podatek ten za ratę Marcową r. b. z dniem 1 t. m. i r. przypadający, jak niemniéj i za raty następne, w stósunku dotychczasowego obrachowania, do C. K. Kassy Głównéj opłacanym być winien.

Kraków d. 11 Lutego 1847 r.

Dyrektor Rady Administracyjnéj
J. KSIĘŻARSKI.
Sekretarz Rady, KANIEWSKI.
*Nowakowski* Sekr. Exped.

## Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 28 *Stycznia.* —

Radzono tutaj pomiędzy inném środkami, które mają zapobiedz dzisiejszemu przesileniu finansowemu, by rząd przystąpił do wydania bonów kolei żelaznych, co jest tylko ukrytą pożyczką. Sądzą, że małe kapitały, szczególniéj na zakupy tych papierów będą użytemi tem bardziéj, że łatwa obracalność tych papierów i rychła ich wypłata, nader wygodnemi je uczyni. Przytoczono jednak wiele powodów przeciw temu środkowi, a najprzód minister skarbu nie zechce wypuścić w obieg tych bonów, któreby weszły w konkurencyę z bonami królewskiemi, tym może nawet pierwsze miejsce odebrały; oprócz tego w dzisiejszych okolicznościach chodzi już nie tyle o ściągnięcie małych kapitałów, ale o wyszukanie ich, prawie o zmuszenie do opuszczenia szkatuł, w których są zamknięte. By osiągnąć ten skutek, z innéj strony podają rządowi radę najprostszą najmniéj kosztowną, a zarazem najpraktyczniejszą, według doświadczenia, by rząd przyszedł w pomoc pewnym towarzystwom kolei żelaznych, których wypłaty przez to jedynie wstrzymanemi zostały, że kurs akcyj spadł o wiele niżéj nad ich wewnętrzną wartość; środek ten zależy na zaręczeniu minimum 4 procent. Dowiodło to najlepiéj skutku u właścicieli akcyj kolei z Paryża do Orleanu. W ogóle, dzisiejszego przesilenia to jedynie jest skutkiem, że 4 do 500 milionów gotówki przeszło w inne ręce i że się znajdują w miejscach i u osób wyciągających je z ruchu. Pomimo tego właściciele akcyj posiadają tenże sam kapitał co dawniéj; dziś tylko, z powodu nadzwyczajnego braku gotówki, każdy swój pieniądz trzyma w ręku i wydawać go nie chce, wie bowiem, że w razie potrzeby zaledwie za wielkim procentem pieniędzyby dostał późniéj i to jeżeliby dostał. Trudno więc inaczéj tak rozrzucone pieniądze w ogólny kurs wprowadzić jak za pomocą papierowych pieniędzy, które publiczności większą wygodę przedstawiają jak moneta. Potrzeba utworzyć odpowiednią summę banknotów 50 i 100 frankowych, odpowiednio do potrzeby, które powoli w kassach zajmą miejsce gotówki, a bankowi tę korzyść dają, że nigdy prawie nie będzie potrzebował zmieniać ich na gotówkę, a to z tego powodu, że właściciele owych banknotów łatwo znajdą wszędzie sposobność ich wymiany i ludzi, którzy się przyzwyczajają do ich przyjmowania. Mało jest ludzi tak bogatych, którzyby mogli dłużéj utrzymać banknoty po 1000, 500 lub nawet 250 franków bez zmienienia. Banknoty zaś 50 i 100 frankowe dla każdego są przystępne i łatwo w ten sposób możnaby sciągnąć srebro potrzebne do zapłaty robotników kolei żelaznych. W ten sposób Anglia potrafiła ponosić koszta swéj piętnasto letniéj wojny przeciw Napoleonowi. Stany Zjednoczone mogły wykonać swe olbrzymie budowy publiczne, Francya bogatsza w brze-

czącą monetę jak oba te kraje, może łatwo chwycić się środka, którego skutki łatwo pojąć i obliczyć z doświadczeń gdzieindziéj wykonanych, a który żadnéj szkody za sobą nie pociąga. Przed trzema laty już bank francuzki jedynie dla wygody handlu, postanowił puścić w obieg banknoty 250 frankowe, ale dotąd prawo stósowne nie zostało przez ministra przedstawionem. Teraz już nie chodzi o wygodę handlu, lecz o staranie, by oddalić przesilenie, które, jeżeli zaraz usuniętem nie będzie, najgorsze skutki za sobą pociągnąć może. Potrzeba koniecznie czemś zastąpić owe 500 milionów franków, które już wyszły z Paryża i miliony, które codzień wychodzą.

Znowu przyszedł transport sztab srebrnych z Londynu do banku tutejszego. Mennica jest niezmiernie zajęta wybijaniem z nich talarów 5 frankowych.

Minister spraw zagranicznych postanowił zaprowadzić konsulat francuzki na przylądku Dobréj Nadziei. Konsulat ma rezydować w mieście Cap, stolicy angielskich posiadłości w téj części Afryki i pobierać 20,000 fr. pensyi. Wkrótce zażądają od izby kredytu na pokrycie tego wydatku.

Na rozkaz ministra marynarki, uzbrojonemi być mają natychmiast okręta liniowe; *Hercules*, *Jemappes* o 100 działach, *Ocean* o 120, już od pewnego czasu się uzbraja. Mają rozbroić kilka parostatków o sile 160 koni i osadą tychże uzbroić owe okręty liniowe.

— *Londyn* 26 *Stycznia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj, po zatwierdzeniu trzeciego odczytania bilu o zawieszeniu prawa zbożowego i nawigacyi, lord Lansdowne oświadczył, iż złoży niektóre papiery tyczące się Irlandyi i z téj okoliczności obszernie mówił o tym przedmiocie. Szl. lord ocenił według raportów doszłych z Irlandyi stratę tam poniesioną w roku zeszłym w żywności na 16 milionów f. st. Dla usunięcia nędzy, lord Lansdowne projektował też same środki co lord John Russell w izbie niższéj i spodziewał się, że one pomyślność Irlandyi przywrócą. Lord Stanley nie stawiał dotąd żadnéj opozycyi przeciw środkom rządu, albowiem potrzeba czasu do zbadania ich; ganił jednak gabinet za użycie i złe zastósowanie znanego aktu pracy. Pytał się daléj czy gabinet zrobił obliczenie wiele to milionów dla Irlandyi potrzeba. Lord Brougham powstawał na środki projektowane, szczególniéj zaś dowodził że środki te są obliczone tylko na przyszłość, kiedy Irlandya natychmiastowéj pomocy potrzebuje. Lord Devon skarżył się na zbyt wielkie lekceważenie, z jakiem lord Brougham mówi o projektach rządu. Po kilku atakach hrabiego Fitzwilliam na akt pracy, które hrabia Grey odpierał, lord Mouthcashel dla usprawiedliwienia irlandzkich właścicieli oświadczył, że oni z 13 milionów f. st. rocznego dochodu ledwo 3 miliony dostają. Po zatwierdzeniu projektu, izba odroczyła się.

Na posiedzeniu wczorajszém izby niższéj koniec mowy pierwszego ministra, któréj początek przytoczyliśmy, obejmował sześć głównych punktów: 1) Dzisiejszy stan kraju; 2) Srodki jakie dla zaradzenia mu przedsięwzięto od czasu odroczenia parlamentu; 3) Srodki jakie rząd daléj w tym samym celu miał przedsięwziąść; 4) Srodki, jakie rząd ma przedsięwziąść dla zapewnienia trwałéj pomyślności Irlandyi; 5) Inne jeszcze środki w tymże samym celu, o których dotąd nie zdołano wyrobić sobie dokładnego wyobrażenia; 6) Bil zatwierdzenia dla lorda namiestnika Irlandyi z powodu niektórych jego dekretów. Lord John Russell, wspomniawszy o znanych już projektach do zaprowadzenia trwałych ulepszeń w Irlandyi, szczególniéj wykazawszy, że przez zakupno 4,160,000 akrów gruntu dziś pustego za 1 milion f. st. położy się podstawa do uformowania w Irlandyi klassy tak ważnéj małych właścicieli, rozbierał środki rozwinięcia prawa o ubogich i alienowania dóbr obdłużonych. Przedstawionym także zostanie bil, którym, jak mówił, stosunki dzierżawne, na mocy dawnych zwyczajów ciągle istniejące zmienionemi zostaną; stosunki własności rolnéj mają być uproszczonemi by takim sposobem właściciel podobnie jak w Anglii mógł wejść w naturalne stosunki z dzierżawcą. Właśnie dla tego że w Irlandyi brak tego węzła naturalnego, nie podobna w téj straszliwéj nędzy wynaleść na kogo spadają obowiązki własności. Pod względem rybołostwa także poda bil, ażeby już drugi raz nie powtórzyła się ta okoliczność, że pomimo bogatego połowu na zachodniéj granicy dla braku soli obracano ryby na nawóz zamiast je nasolić. Pod względem emigracyi mają tutaj przesadzone wyobrażenia, których urzeczywistnić nie podobna. Biednych rodzin nie podobna od razu massami wyprowadzać czy to za pomocą środków prywatnych czy publicznych. Przypuśćmy, że chcemy wysłać za morze milion indywiduów, zkąd weźmiemy na to pieniędzy i środków transportu. Przypuśćmy, że za pomocą środków publicznych przewieziem 100,000 ubogich do Stanów Zjednoczonych, to słusznieby skarżyli się na nas amerykanie, że im naszych ubogich przesyłamy, a jeżeli przeszlemy ich do naszych kolonij, to zyskamy gromadę żebraków w tych miejscach, gdzie dziś dobrze się mający koloniści przebywają. Postanowienie wydane wówczas gdy on (lord John Russell był jeszcze ministrem kolonii, że urzędnicy rządowi przyjmują w porcie kolonistów i odprowadzają ich na miejsce przeznaczenia, powiększyło bardzo wychodźtwo w 1845 i 1846 r., jednak nie należy zbytecznie tego podsycać. W prawie istniejącém można zaprowadzić niektóre postanowienia ułatwiające, ale rząd nie może układać wielkiego planu emigracyi. P. R. Kane obliczył, że niebacząc na mineralne bogactwo Irlandyi, kraj ten może wyżywić 17 milionów mieszkańców; on także jest przekonanym, że

przy ulepszonéj uprawie nie będzie można nazywać zbyteczną tamecznéj ludności. Przy dobrych prawach i współdziałaniu wszystkich, nie można zwątpić o Irlandyi; wprawdzie wiele błędów dotąd popełniono, ale właśnie te błędy usunąć należy. Szczęśliwemi bylibyśmy, gdyby to się powiodło, a to nastąpi, jeżeli irlandczycy przyjmą sobie za dewizę: „Pamiętaj o sobie a Bóg o tobie nie zapomni“ (Aide toi le Dieu t'aidra.) Długotrwały i silny oklask zakończył tę mowę. Po uwagach kilku członków izby, którzy nader dobrze w ogóle mówili, izba pozwoliła na przedstawienie tych bilów.

— *Madryt* 22 *Stycznia.* —

Członkowie conclave nie wyglądali nigdy z większą niecierpliwością skutku wyboru Papieża, jak tutaj wyglądano wypadku wczorajszego posiedzenia kongresu, szczególniéj osoby w sali posiedzeń znajdujące się, damy nawet. Chodziło o wybór prezesa i o kwestyę życia dla dotychczasowego gabinetu. Przedwczoraj wieczorem ministrowie odbyli przy zamkniętych drzwiach posiedzenie z deputowanemi, na których pomoc bezwarunkowo liczyć można było, i postanowiono przedstawić jako kandydata ministeryalnego p. Bravo-Murillo. Na wczorajszém posiedzeniu przystąpiono do wyboru prezesa, co się odbywa za pomocą tajnego głosowania. Skutkiem pierwszego głosowania, pan Bravo-Murillo otrzymał 93 głosy (stronnictwo ministeryalne), pan Castro y Orosco 70 (umiarkowana opozycya), jenerał San Miguel 40 (progresiści). Ponieważ żaden z tych panów nie miał większości koniecznéj, przystąpiono do drugiego głosowania. Skutek łatwo można było przewidzieć; progresiści połączyli się z umiarkowaną opozycyą, pan Castro y Orosco otrzymał 111, a pan Bravo-Murillo 94 głosy. W skutek tego, prezesem kongresu obrany został pan Castro y Orosco, margrabia de Gerona, a gabinet poniósł stanowczą klęskę. Wiadomość o tém widzowie obecni z niesłychaną radością przyjęli; nawet damy powiewały chustkami.—Pierwszym wice-prezesem obrany został pan Sesias (purytanin).

Po ukończeniu posiedzenia ministrowie odbyli krótką naradę i podali się wszyscy do dymissyi. Królowa ich dymisye przyjęła i wezwała margrabiego de Casa Irujo xcia Sotto-Mayor do ułożenia gabinetu. Jak tylko wiadomość o tem się rozeszła, wszyscy poznali, że ręka kierująca dziś niewidzialnie losami kraju, jeszcze chce władzę swą wstrzymać. Gabinet przez kortezów usunięty, miał odżyć tylko w nowéj postaci. Stosunki rodzinne xięcia de Sotto-Mayor łączą z królową Krystyną, bo jego żona jest ochmistrzynią dworu téjże. Zamiast zwrócić się do członków większości senatu lub izby deputowanych, oddał on wydział spraw wewnętrznych pułkownikowi Artelo, zaufanemu przyjacielowi pana Pidal; wydział sprawiedliwości panu Bravo-Murillo, który właśnie od prezydencyi oddalonym został; wydział marynarki zupełnie nic nie znaczącemu panu Sotello, a wydział skarbu p. Mon. Na ministra wojny ma być wezwanym z Walladolid jenerał Pavia; oprócz tego mają być ustanowionemi dwa nowe wydziały, kolonij i robót publicznych. Dziś po południu twierdzono, że dekreta tych nominacyj już są podpisane. Większość kongresu, która tylko co przeprowadziła kandydaturę pana Castro y Orosco, jest zagniewaną niesłychanie, ponieważ zaś gabinet nie przeprowadzi żadnego środka, przeto będzie musiał izby rozwiązać.—Z drugiéj strony gabinet ułożony w duchu opozycyi moderatystowskiéj musiałby zapewnić sobie pomoc progresistów, ponieważ sam byłby za słabym, by mógł walczyć przeciw połączonym siłom stronników gabinetu Isturiz.

— *Japonia.* —

Kiedy admirał dowodzący eskadrą francuzką na wodach chińskich udawał się do portu Nangaski, komodor amerykański Blidle, z okrętem o 80 działach *Columbus* i z korwetą o 24 *la Vincennes* dokonywał krok śmielszy cokolwiek, wiózł on list własnoręczny prezydenta Stanów Zjednoczonych do cesarza Japońskiego i starał się wejść w stosunki bezpośrednie z rządem japońskim i zamiast zawinąć do jedynego portu pozwolonego cudzoziemcom, śmiało stanął z swemi okrętami w zatoce, w głębi któréj leży Yeddo, stolica cesarstwa nad rzeką o kilka mil od brzegu morza. To usiłowanie nie powiodło się. Amerykanie dotąd urzędownie ani słowa jeszcze nie powiedzieli, ale okręty, które w czasie ostatnich wiatrów stałych zachodnich płynęły z komodorem, wróciły już na rzekę Kanton, a ich oficerowie z ostrożnością wszelką i względnością opowiadali o skutku tych odwiedzin. Oto niektóre fakta: Zaledwie wpłynęły do zatoki okręty amerykańskie, otoczyło ich mnóstwo bark zbrojnych i oświadczyły komodorowi, jak tylko zarzucił kotwicę, że nie może wejść w żadne stosunki z lądem. Komodor też nie myślał wcale przełamać tego zakazu. List prezydenta i projekt traktatu przyjęto i odesłano do Yeddo do cesarza, ale ten odpowiedział, odsyłając jak najśpieszniéj te papiery i oświadczając, że nie chce wchodzić w żadne podobne układy ani nawet słyszeć o nich. Nie było to zbyt grzecznie, ale podobnych niegrzeczności i większych nawet spotykamy tutaj dosyć; mówią np., że komodor udając się na konferencyę z oficerami japońskiemi, miał ponieść osobiste zniewagi. Cokolwiek bądź, po tak wyraźnie odmównéj odpowiedzi, komodor Blidle odpłynął na południe, zabawiwszy w zatoce Yeddo dni dziesięć.

O odwiedzinach zatoki Nangasaki przez dywizyę francuzką, nic nowego nie wiemy. Zdaje się jednak, że pod względem malowniczości żywo ich uderzył ten kraj. Podczas nocy rozległa i pyszna zatoka Nangasaki uillumino

wana czarowny widok przedstawiała Na lądzie twierdze i baterye otaczające przystań, były oświecone niezliczonemi latarniami podobnemi do chińskich. Tłum statków otaczających nasze okręty, długa linia junk, u wstępu do portu i nasze okręta także okryte były latarniami W dzień, widok równie był pysznym. Baterye, nędzna robota, gorsza jeszcze od chińskich, któreby zniszczyć można kilkunastu wystrzałami dział naszych, pokryte były sztandarami długiemi w sposób nader malowniczy, a długie pasy materyi białéj i niebieskiéj (co ma znaczyć podobno stan wojny) otaczały je. Nad niemi wznosiły się amfiteatra pokryte piękną zielenią, z któréj wyglądały domy wiejskie lub duże wioski, zdala miasto Nangasaki z ogromną massą domów. Przez cały czas pobytu Francuzów w zatoce Nangasaki, holendrzy nie pokazali się nawet, zamknęli się bowiem w swéj faktoryi w Dezima, nad którą powiewała jedna flaga hollenderska. Oni to zapewne tłomaczyli Japończykom dokumenta oddane przez admirała Cecille. Jeden z nich tyczył się okrętu francuzkiego na połów wielorybów wysłanego, który w roku zeszłym przybył na brzegi Japonii bez wody i żywności i nie mógł kupić żądanych przedmiotów, ponieważ władze japońskie na to nie pozwoliły. Demonstracya tegoroczna pewnie uczyni Japończyków łatwiejszemi w obejściu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia* 12 *do dnia* 13 *Lutego.*

Lesiewski Antoni, Zeisel Zygmund, Węgłowski Adam ob., z Galicyi; -- Kwaśniewski Stanisław, Sichrowski Henryk, Hummel Karol, z Polski.

*Wyjechali z Krakowa.*

Binkowski Franciszek, Błeszyńska Emilia; do Polski.

# Doniesienia Urzędowe.

*Ner* 1011.

CESARSKO KROLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w d. 18 miesiąca Lutego r. b. do godziny 1 z południa odbywać się będzie powtórna licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale składać się mające, na dostawę mąki macówki na święta Wielkanocne dla Starozakonnych w obwodzie Kazmierskim około 12,000 miarek potrzebnéj, z warunkiem dostarczenia 3000 miarek dla ubogich starozakonnych bezpłatnie. Kto przeto najniższą cenę od *praetium fisci* w kwocie złotych polskich 2 groszy 17 za miarkę mąki macówki ustanawiającego się, w deklaracyi sekretnéj poda i *vadium* w ilości złotych polskich 2,000 złoży, temu przedsiebiorstwo dostawy i sprzedaży mąki przyznanem będzie. Inne warunki są każdego czasu wolne do przejrzenia w Kancellaryi Wydziału.

*Wzór do Deklaracyi.*

Mocą któréj po przejrzeniu i dokładnem zrozumieniu warunków do licytacyi na dostawę dla Staroz. mieszkańców w obwodzie Kazimierskim mąki macówki na święta Wielkanocne około 12,000 miarek deklaruje niniejszém w skutek obwieszczenia Ces. Król. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi d. d. 12 Lutego 1847 roku do Nru 1011 wydanego dostarczyć powyższą ilość mąki po cenie N. tudzież 3000 miarek dla ubogich Staroz. bezpłatnie, (tu deklarant wyrazi literami i liczbami) za każdą miarkę, i na pewność deklaracyi *vadium* w kwocie złotych polskich 2000 w Kassie Głównéj złożoném zostaje (tu wyrazić datę, podpis własnoręczny i miejsce zamieszkania).

Kraków d. 12 Lutego 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

*Nro* 305.

CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ

*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa mających prawo do spadku po Katarzynie z Sztumerów Rosmani dnia 12 Października 1796 zmarłéj, z kwoty złp. 48 gr. 16 w gotowiznie, i z kwoty złp. 2462 hypotecznie ubezpieczonéj składającego się, aby z takowemi w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony zgłaszającemu się Franciszkowi Rosmani synowi, na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 przyznanym by został.

Kraków d. 26 Stycznia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

# Doniesienie prywatne.